ŚWAITŁO ZAGROBOWE.

Dziennik spirytystyczny.

Rok II. Nr. 12. Grudzień 1870.

O Niebie.

Niebem nazywamy w ogólności nieokreśloną przestrzeń otaczającą ziemię, a bardziej tę część przestworza, która się wznosi nad naszym horyzontem. Starożytni wierzyli w egzystencję wielu niebios położonych jednego nad drugiem, utworzonych z materji solidnej ale przezroczystej, tworzących sfery koncentryczne, których ziemia miała być punktem środkowym, a które obracając się w koło niej, pociągały z sobą znajdujące się w nich gwiazdy.

Mylne wyobrażenie to pochodziło z przyczyny niedostatecznej wiedzy astronomicznej. Teogoniści byli tegoż samego zdania; utworzyli sobie nieba i podzielili takowe na różne stopnie; ostatnie miało być przybytkiem najwyższej szczęśliwości. Według najwięcej upowszechnionej opinii miało istnieć siedem nieb; ztąd powstało wyrażenie: «*Być w siódmem niebie,*» chcąc dać wyobrażenie o najwyższej szczęśliwości. Muzułmanie wierzą w dziewięć nieb, w których w każdem stopniowo zwiększa się szczęście wierzącego. Astronom Ptolomeusz (*) naliczył ich jedenaście; ostatnie było nazwane *Empireum*, z greckiego słowa pur, czyli pyr, ogień, z powodu nadzwyczajnego światła jakie tam ma panować. Jest to do dziś dnia nazwa poetyczna dana miejscu wiecznej chwały. Teologia chrześcijańska uznaje trzy nieba; pierwszem ma być region powietrza i obłoków; drugiem przestrzeń, w której poruszają się gwiazdy; trzecie po nad temi regionami gwiazd, ma być mieszkaniem Najwyższego i przybytkiem wybranych, którzy cieszą się widokiem Boga. Według tej to wiary, teologowie chrześcijańscy twierdzą, że Święty Paweł miał być uniesiony do trzeciego nieba.

Różne nauki, dotyczące pobytu szczęśliwych, opierają się na podwójnym błędzie; raz, że ziemia jest środkiem przestworza, powtóre, że regiony gwiazd są ograniczone. Przez to imaginacyjne ograniczenie, umieściły one pobyt szczęśliwych i mieszkanie Boga na samem końcu

(*) Ptolomeusz żył w Aleksandrji w Egipcie w drugim wieku ery chrześcijańskiej.

po za obrębem tych regionów; szczególniejsza anomalia, która umieszcza Władcę i Stwórcę wszechrzeczy na samem końcu Jego własnej kreacji, zamiast umieścić Go w środku, zkąd błyskawica myśli Jego może się wszechstronnie rozciągnąć.

Nauka z loiką, opierając się na faktach i obserwacji, wzniosła pochodnię wiedzy aż w nieskończoność przestworza. Z jej pomocą, ziemia przestała być punktem środkowym przestrzeni i uważaną być może tylko jako jedna z mniejszych gwiazd, płynąca wraz z innemi w tejże przestrzeni. Nawet słońce jest tylko punktem środkowym jednego z milionowych turbilionów planetarnych. Gwiazdy są to niezliczone słońca, około których krążą liczne światy rozdzielone od siebie oddaleniem zaledwie pojętem myślą ludzką, chociaż nam się wydaje, że się z sobą stykają. W zgromadzeniu tem, złożonem przez prawo wieczne, ukazujące nam mądrość i wszechmoc Boską, ziemia przedstawia się nam nie środkiem przestworu, a tylko punktem małym, najmniej uprzywilejowanym do zamieszkania. Wypływa ztąd pytanie, dla czego by Bóg był uczynił z niej jedyną siedzibę życia i na niej jedynie umieścił swoje stworzenia ulubione? Wszystko przeciwnie wskazuje nam, że nieskończone życie istnieje w całem przestworzu, i że ludzkość tak jest nieskończoną, jak i wszechświat. Nauka odkryła nam światy podobne do naszej ziemi; Bóg nie mógł je stworzyć bez celu i musiał takowe zaludnić istotami zdolnemi rządzić takowemi.

Ideje człowieka są zawsze zbliżone i w stosunku do tego, co rozum jego pojąć może. Jak wszystkie odkrycia, tak i ważne nowsze astronomiczne, dały tym ideom kierunek odmienny. Pod władzą nowych wiadomości, wiara musiała się przekształcić. Nauka sprawdziwszy istnienie regionów gwiazd bez granic, tem samem Niebu odjęła miejsce, które mu twierdzenia religijne naznaczyły. Zatem, gdzież jest to niebo?... Pytanie, przed którem wszystkie religje w obec faktów nauki milkną.

Spirytyzm rozwiązał to pytanie, wskazując prawdziwe przeznaczenie człowieka. Wziąwszy naturę ludzką i przymioty Boskie razem za podstawę rozumowań, przychodzi się do następnych rozwiązań. Człowiek jest utworzony z ciała i ducha; duch istota główna w człowieku, istota rozumna, inteligentna; ciało jest tylko pokrywą materjalną, którą duch przyodziewa chwilowo, dla dopełnienia swej misji na ziemi i wyegzekwowania pracy potrzebnej do jego ulepszenia. Ciało bez ducha jest tylko materją nieruchomą, bezwładną, tak, jak instrument, któremu odejmą siłę która niem poruszała. Duch bez ciała przeciwnie jest wszystkiem, życiem, inteligencją. Opuszczając ciało wchodzi w życie duchowe z którego wyszedł, aby się inkarnować (wcielić).

Jest zatem świat cielesny utworzony z duchów inkarnowanych i świat duchowy, utworzony z duchów nieinkarnowanych. Istoty świata

cielesnego, skutkiem właśnie swej powłoki materjalnej są przywiązane do ziemi lub do którego z planet na których żyją; świat duchowy jest wszędzie, w koło nas, w przestworze; żadna granica nie jest mu przeznaczoną. Duchy skutkiem swojej natury fluidycznej, zamiast się ciągnąć i wlec z trudnością po ziemi, przebiegają przestwór z szybkością myśli. Śmierć ciała jest zerwaniem związków, które więziły ducha.

Duchy są stworzone proste, nic nie wiedzące, ale z władzą mogącą zdobyć naukę i iść dalej postępowo, co zależy od własnej ich woli. Przez postęp nabywają nowej wiedzy, nowych własności, nowych uczuć, a tem samem zwiększają przyjemności i szczęśliwość swoją nieznaną i niepojętą od duchów niższych; widzą, słyszą, czują, pojmują, rozumieją to, czego niemogą ani widzieć, ani słyszeć, ani czuć i pojąć duchy niższe.

Zatem szczęście każdego ducha jest względne i zostaje w stosunku z dokonanym postępem. I tak, z dwóch duchów jeden może być mniej szczęśliwym od drugiego jedynie dla tego, że nie rozwinął się tak dalece moralnie, chociaż oba będą znachodzić się w jednem i tem samem miejscu nawet obok siebie. Jednemu będzie ciemno, gdy przeciwnie drugiemu przestwór cały świeci jasnością, zupełnie tak, jak ze ślepym i widzącym, który chociaż znajduje się w jasności, nic nie widzi i muszą go prowadzić.

Porównanie proste lepiej nam objaśni położenie podobne.

Na koncercie znachodzi się dwóch ludzi, jeden doskonały muzyk z wyćwiczonym słuchem; drugi nie ma pojęcia o harmonii. Pierwszy doznaje uczucia szczęścia, drugi siedzi obojętnie, bo jeden czuje, pojmuje, słyszy całą harmonję i całą potęgę muzyki, drugi nie tylko że jej nie pojmuje, lecz nie czyni ona na nim tego samego wrażenia. Tak się ma ze wszystkiemi przyjemnościami duchowemi. Swiat duchowy jest pełen wspaniałości, harmonii i wrażeń, których duchy niższe zostające jeszcze pod wpływem materji nie doznają, bo takowe przystępne są tylko duchom zupełnie oczyszczonym.

Postęp u duchów jest owocem własnej ich pracy, ponieważ są wolne i pracują mniej więcej podług własnej chęci, przyspieszając lub opóźniając swój postęp, a tem samem i szczęście. I tak, gdy jedne postępują prędko, inne wieki zostają w niższych sferach. Duchy są zatem same rzemieślnikami własnego szczęścia i sytuacji, podług tych słów Chrystusa: *„Każdemu według jego czynów“* Każdy duch, który zostaje w tyle, zato tylko sam sobie może czynić wyrzuty tak samo, jak i ten, który się polepsza, zawdzięcza to własnej pracy i dla tego też szczęście zdobyte ma większą wartość w jego oczach.

Najwyższe szczęście jest tylko udziałem duchów doskonałych czyli czystych, lecz duchy niedochodzą do takowego, aż po osiągnięciu wyższego stopnia inteligencji i moralności. Postęp intelektualny i progres

moralny rzadko idą razem, ale to co duch nie uczynił dzisiaj, uczyni jutro, tak, że oba postępy zawsze kiedyś się zrównoważą. Z tej to przyczyny widzimy nie raz ludzi inteligentnych, uczonych, bardzo nizko stojących moralnie, lub przeciwnie.

Inkarnacja potrzebną jest duchowi dla podwójnego progresu, moralnego i intelektualnego; i tak, dla postępu intelektualnego przez czynność, którą musi rozwinąć w pracy, zaś dla postępu moralnego przez potrzeby, które ludzie mają jedni do drugich. Życie towarzyskie jest kamieniem probierczem dobrych i złych przymiotów. Dobroć, złośliwość, łagodność, popędliwość, skąpstwo, duma, pokora, szczerość, otwartość, szlachetność, zła wiara i hipokryzja, jednem słowem to co jest w człowieku dobrym lub złośliwym, czynnikiem tych wszystkich uczuć są to wzajemne stosunki człowieka z jego równymi, i dla tego ten, który by żył samotny, nie znałby występków ani cnót, i jeżeli przez osamotnienie unika się złego, uniemożliwia się zarazem i dobre.

Jedna egzystencja cielesna widocznie jest niedostateczną, aby w niej duch mógł zdobyć wszystko to, co mu braknie dobrego, i aby się mógł pozbyć wszystkiego tego, co jest w nim złego. Naprzykład człowiek dziki mógłżeby w jednej inkarnacji zdobyć inteligencję i postęp ucywilizowanego Europejczyka postępowego? Jest to materjalnie niepodobnem. Miałżeby on już dla tego wiecznie pozostać w niewiadomości i barbarzyństwie, pozbawiony przyjemności, które jedynie zapewnić mu może rozwój jego umysłu? Zdrowy rozsądek niedopuszcza tego, gdyż było by to zarazem zaprzeczeniem sprawiedliwości i dobroci Boskiej i prawa postępu natury. Dla tego, Bóg który jest nieskończenie sprawiedliwy i dobry, pozwala duchowi człowieczemu tyle egzystencji, ile ich jest potrzeba, aby mógł dojść do doskonałości.

W każdej nowej egzystencji, duch wnosi z sobą w życie bezwiednie istniejące w nim wiadomości inteligencję i moralność, które w przeszłych swych żywotach zdobył; cokolwiek z takowych poprzednio nabył, nic nie jest straconem, wszystko jest dla niego korzyścią; każda wiadomość nabyta nawet w ostatniej godzinie życia, jest o tyle większą wygraną dla przyszłości, oszczędzeniem nowych prób, nabyciem świeżych elementów, do wzrostu i szczęśliwości przyszłej. Spirytysta który przewiduje blizką śmierć swoją, nie powie, że nie warto pracować nad swojem wykształceniem dla tego, że mu mało życia pozostaje. Pojmując solidarność obecną i przyszłą, istniejącą w prawie postępu wiecznego, przeciwnie powie sobie: «Korzystajmy z ostatnich chwil, aby postępować ile możności, albowiem to co jest zrobionem jest zrobionem. Tym sposobem każda egzystencja jest jednym krokiem naprzód w drodze postępu, chyba, że duch przez lenistwo, niedbałość i upór w złem, nie używa jej na korzyść swoją, za co będzie musiał pracę tę rozpoczynać na nowo. Zatem od ducha zależy podwoić

lub zmniejszyć liczbę swoich inkarnacji, zawsze mniej lub więcej uciążliwych i trudnych.

W przerwach egzystencji cielesnych, duch wchodzi na czas mniej więcej dłuższy w świat duchowy, gdzie jest szczęśliwy lub nieszczęśliwy, podług złego lub dobrego, które czynił. Stan duchowy jest dla ducha stanem normalnym, bo ma on być w końcu jego stanem ostatecznym, i że ciało duchowe nie zamiera; stan cielesny jest tylko czasowy, przejściowy. W stanie duchowym najbardziej zbieramy owoce postępu dokonanego pracą w inkarnacjach; wtenczas to również duch przygotowuje się do nowej walki i przedsiebierze postanowienia, które chce uskutecznić z powrotem w człowieczeństwo.

Inkarnacja może być na ziemi lub na innym jakim planecie. Między światami są jedne więcej-drugie mniej postępowe, gdzie egzystencja spełnia się pod warunkami mniej trudnemi niż na ziemi, tak fizycznie jak i moralnie, ale gdzie przypuszczone są tylko duchy więcej już udoskonalone.

Życie w światach wyższych jest już nagrodą, ponieważ ludzie tam są wolni od błędów, chorób i kalectw, którym podlegają na naszej ziemi; ciała ich mniej materjalne, prawie fluidyczne nie podlegają chorobom, ułomnościom, ani tem potrzebom co nasze. Złych duchów tam nie masz wcale; ludzie żyją tam w spokoju bez innych starań prócz tych nad własnym postępem. Tam panuje prawdziwe braterstwo, bo nie ma tam egoizmu, prawdziwa równość, bo niema pychy, prawdziwa wolność, bo nie ma nieporządku aby go powstrzymywać, nie ma dumnych którzyby uciskali biednych. Porównywając światy te z ziemią, takowe są prawdziwem rajem; są to stacje na drodze postępu, które prowadzą do stanu ostatecznego, to jest do życia czysto duchowego. Ziemia będąc światem niższym, przeznaczonym oczyszczać duchów niedoskonałych, złe panuje na niej i panować będzie, póki Bóg nie zechce uczynić z niej pobytu duchów doskonalszych, wyższych.

Tak to duch postępując stopniowo w miarę swego rozwoju, dochodzi do szczęśliwości, lecz zanim dojdzie do szczytu doskonałości, doznaje i używa szczęśliwości warunkowej, odpowiedniej do osiągniętego już postępu, tak samo jak dziecię używa radości swego wieku, później młodzieniec praw młodości, a na koniec człowiek dojrzały rozkoszy wieku poważnego.

Szczęście duchów nie zawiera się w wiecznej kontamplacji, któraby była, jakieśmy to już nie raz powiedzieli wieczną nieużytecznością. Życie duchowe we wszystkich stopniach jest przeciwnie nieustanną czynnością, ale czynnością wolną od utrudzenia. Najwyższe szczęście zawiera się w używaniu wszystkich bogactw kreacji, których żaden język ludzki nie potrafi wyrazić; których imaginacja najbardziej płodna nie zdo-

ła wymarzyć; szczęście to istnieje w pojmowaniu i wiedzy wszechrzeczy; w niedoznawaniu żadnych cierpień, ani fizycznych, ani moralnych; w zadowolnieniu zupełnem i w spokoju ducha, który spokój nic nie zdoła zamącić; w miłości czystej, która łączy wszystkie istoty, przez zniknięcie i usunięcie złego, a nadewszystko zaś w możności oglądania Boga i uwielbiania wszystkich Jego tajemnic odkrytych najgodniejszym; szczęście to jest również i w wypełnianiu powierzonych im obowiązków.

Czyste duchy są mesjaszami lub posłannikami Boga, dla opowiedzenia i spełnienia Jego woli. Spełniają one wielkie misje; przewodniczą formacji światów i harmonii ogólnej w przestworze; urząd zaszczytny do którego dojść można jedynie przez doskonałość. Tylko duchy kategorji najwyższej same jedne są w posiadaniu tajemnic Boskich, przeniknięci Jego myślą, której bywają przedstawicielami bezpośredniemi. Przymioty duchów są odpowiedne postępowi który osiągnęły, wiedzy którą posiadają, są w stosunku do ich zdolności, uzyskanego doświadczenia i do stopnia zaufania jaki budzą w Najwyższym.

W tym względzie nie istnieją żadne przywileje, żadne łaski i fawory; wszystko zdobyte być musi ceną własnej zasługi; wszystko odmierzone jest wagą najściślejszej sprawiedliwości. Misje najważniejsze bywają powierzone tylko takim duchom, które są zdolne spełnić je i pewnie ani nie skompromitują ani nie zwichną takowych.

Podczas gdy pod okiem Boskiem najgodniejsi składają radę najwyższą, znaczniejszym naczelnikom powierzoną jest dyrekcja turbilionów planetarnych, drugim oddane są światy pojedyńcze; potem idą w porządku subordynacji hierarchicznej tacy o atrybucjach więcej ścieśnionych, którym zostawiony jest kierunek narodów, opieka rodzin lub pojedyńczych członków społeczeństwa, poruszanie wszystkich gałęzi postępu i różnych działalności w naturze aż do najmniejszych drobnostek w kreacji. W tym obszernym i harmonijnym składzie jest podostatkiem zajęć dla wszystkich zdolności, zajęć, przyjętych z radością, gorąco upragnionych, bo stają się one środkiem postępu duchowego dla tych, którzy pragną się wznieść wyżej.

Inkarnacja jest niezbędną duchom niższym, lecz nie jest ona już potrzebną tym, które przebyły jej granice. Takowe ulepszają się albo w stanie duchowym, lub w egzystencjach cielesnych wyższych światów, które nie mają już w sobie nic z materji ziemskiej. Ze strony tych duchów inkarnacja na naszej ziemi jest dobrowolną czynnością w celu łatwiejszego wpływania na inkarnowanych ziemi i dopełnienia powierzonego im tu posłannictwa; zatem jest to poświęcenie, które dobrowolnie przyjmują, biorąc na siebie życie cielesne.

Obok wielkich missji, powierzonych duchom wyższym, są inne mniejszej wagi oddane duchom innym, i można powiedzieć, że każdy duch wcielony ma także swoje posłannictwo, czyli obowiązki do spełnienia dla

swoich bliźnich, zacząwszy od ojca rodziny, na którym spoczywa powinność i opieka nad postępem dzieci, aż do człowieka jenialnego, który rzuca w towarzystwo nowe zarody światła i progresu. W tych to posłannictwach pomniejszych znachodzimy często upadek i zniechęcenie się, które jednakże szkodzi tylko temu, który niem został przejęty.

W ten to sposób wszystkie inteligencje współubiegają się około ogólnego dzieła i do jakiegokolwiek stopnia doszły, każda z nich pracuje stósownie do sił swoich; jedne w stanie inkarnacji, inne w stanie duchowym. Zatem wszędzie czynność od najniższego do najwyższego szczebla; wszystko sobie wzajemnie dopomaga, podawszy dłonie, ażeby dojść do szczytu doskonałości.

Tak to ustanawia się solidarność między światem duchowym i światem cielesnym, albo mówiąc inaczej, między ludźmi i duchami; to jest między duchami wolnemi, a duchami uwięzionemi; w ten to sposób przez oczyszczenie i nieustanny stosunek wzajemny, powtarzają i ustalają się prawdziwe sympatje i uczucia święte.

Wszędzie ruch i życie; nie masz próżnego kąta w przestworzu, ani jednego regionu, któryby nie był nieustannie przebiegany przez niezliczone legiony istot szczęśliwych, niewidzialnych od zmysłów ciężkich inkarnowanych, ale których widok obudza radość i podziwienie duchów uwolnionych z materji. Wszędzie nakoniec jest szczęście warunkowe, dla każdego postępu i dla wszystkich powinności spełnionych; każdy ma w sobie zasoby swego szczęścia, stosownie do kategorji albo miejsca jego podwyższenia się.

Szczęście zależy od własnych zdolności każdego indywiduum, a nie od stanu materjalnego, w którym się znachodzi. Wszędzie zatem duchy mogą być szczęśliwe, *nie ma na to żadnego miejsca wyłącznego*. Czyste duchy, gdziekolwiek się znajdują, wszędzie mogą podziwiać Majestat Boski, bo Bóg jest wszędzie.

Jednakże szczęście nie jest wcale osobiste; gdybyśmy je czerpali tylko w samych sobie, nie moglibyśmy się podzielić niem z drugimi; byłoby ono smutne i egoistyczne; istnieje ono także w komunikacji myśli, która łączy istoty sympatyczne. Duchy szczęśliwe, przyciągnione jedne przez drugie spólnością idei, uczuć, tworzą liczną grupę, czyli rodzinę duchową, na łonie której każda indywidualność błyszczy własnemi zaletami, wydając z siebie wpływ dobroczynny dla całości tego kółka, które tworzy i którego członkowie już to się rozpierzchają dla swoich misji, lub zgromadzają na jakiś punkt w przestrzeni, aby zdać sobie sprawę z owoców swoich prac, lub się zgromadzają około ducha wyższego, aby powziąść od niego radę i naukę.

Chociaż duchy znachodzą się wszędzie, światy są temi głównemi ogniskami, gdzie się najlepiej lubią zgromadzać, w skutek analogii, jaka

jest między niemi a temi które te światy zamieszkują. Około światów wyższych krążą duchy wyższe; około niższych niższe. Ziemia jest jedną z tych ostatnich. Każdy planeta ma zatem własną ludność duchową i inkarnowanych, podsyconą po największej części przez wcielania się jednychże i tych samych duchów. Ludność ta nie zmienia się tak prędko w światach niższych, bo duchy są tam bardziej związane materją, zaś jest więcej urozmaiconą w światach wyższych. Lecz ze światów wyższych, które są ogniskiem światła i szczęścia, odrywają się często duchy ku światom niższym, aby tam zasiać ziarnko postępu, wnieść pociechę i nadzieję, podnieść odwagę u upadłych w próbach życia, lub dla dopełnienia z tem większą dokładnością przyjętej na siebię misji. Zatem w przestrzeni tej bez końca, gdzież jest Niebo? Jest ono wszędzie; nie masz dla niego granic; szczęśliwe światy są stacjami wiodącemi do niego; cnota toruje drogę, występek ją utrudnia.

Obok tego wspaniałego obrazu, który zaludnia wszystkie kąty świata i wskazuje cel i powód każdej kreacji, jakże jest małą i ciasną nauka, która ogranicza człowieczeństwo w pewien punkt przestrzeni, która nam pokazuje ludzkość poczynającą się w jednej chwili, ażeby również prędko skończyć wraz ze światem dźwigającym ją, nie obejmując tymże sposobem tylko jedną chwilę w wieczności; jakże jest zimną, smutną, lodowatą, gdy nam ukazuje reszte przestrzeni przed, podczas i po egzystencji człowieka ziemskiego, massę tę bez ruchu, bez życia, jak niezmierną pustynię pogrążoną w milczeniu.

Smutny, rozpaczliwy obraz, który nam przedstawia w małej liczbie wybranych, przeznaczonych do nieustannego podziwiania Boga, gdy tymczasem większość stworzeń wskazaną jest do cierpień bez końca; przerażająca myśl dla serc kochających przez zaporę, jaką tym sposobem kładzie między żywemi i umarłemi. Według tej nauki szczęśliwe duchy myślą tylko o swojem szczęściu, zaś nieszczęśliwe o swojem nieszczęściu. I możnaż się dziwić, iż na ziemi panuje egoizm, gdy według tego obrazu pokazują go nam istniejący nawet w Niebie? Jakże ciasną, małą jest idea, którą doktryna ta daje nam o wielkości, wszechmocy i dobroci Boskiej!

Inne zupełnie wzniosłe wyobrażenie daje nam o tem Spirytyzm. O ileż nauka jego zwiększa ideje, rozszerza myśl? Lecz rozchodzi się o to, kto nam zaręczy za prawdziwość tej nauki? Otoż za prawdziwość ręczy nam najpród rozum, następnie odkrycia duchów, w końcu zgodność takowej z postępem wiedzy i nauk. Między dwoma naukami, z których jedna zmniejsza, druga zwieksza atrybucje Boskie, z których jedna jest w harmonii, druga zaś w sprzeczności z postępem, z których jedna stoi na miejscu, zaś druga zdąża naprzód, zdrowy rozsądek okazuje nam, po której stronie jest prawda. Przedstawiliśmy je obie razem;

niech każdy spyta własnego natchnienia, a głos wewnętrzny odpowie mu; natchnienie jest głosem Boskiem, który ludzi nie zawodzi.

Ale dlaczegóż Bóg od razu nie odkrył ludziom całej prawdy? Z tego samego powodu, że nie uczy się dzieci tego, czego uczą starszych w wieku dojrzałym. Wiadomości ograniczone wystarczały ludzkości do pewnego czasu; Bóg je udziela stosownie do sił ducha, i ci którzy dziś otrzymują odkrycia więcej kompletne są temi samemi duchami, które niegdyś takowe częściowo otrzymały były a od tego czasu podnieśli się w inteligencji.

Zanim nauka odsłoniła ludziom żywe siły natury, dała im pojąć prawdziwe stanowisko jakie zajmuje ziemia, zapoznała ich z historją jej formacji, czyż by byli mogli zrozumieć niezmierność przestrzeni i niezliczoną ilość światów? Zanim geologja dowiodła formacji ziemi, mogliżby byli uwierzyć i zrozumieć niemożliwość istnienia piekła w wnętrzu ziemi i pojąć alegoryczny sens sześciu dni kreacji. Zanim astronomja odkryła prawa, które rządzą przestrzenią, mogliżby byli pojąć że nie istnieją ani góra ani dół; że niebo nie jest po nad obłokami, ani ograniczone gwiazdami. Przed rozwinięciem się nauki psyhologii, mogliżby byli sprawdzić życie duchów, zrozumieć życie po śmierci szczęśliwe lub nieszczęśliwe inaczej, niż w miejscu ujętem w formy materji? Pojmując bardziej zmysłami niż myślą, świat był już i tak dla ich mózgów dość szeroki; trzeba go było zmniejszyć do rozmiarów mniej rozciągłych, aby byli zdolni pojąć, chociaż go później rozszerzali. Odkrycia cząstkowe były wtenczas wystarczające i użyteczne, dziś są już niedostateczne. Mylą się ci, którzy niepojmując postępu idei, sądzą że mogą rządzić ludźmi dojrzałymi tak jak dziećmi w pieluchach.

Zapytania jakie można dawać duchom.

Uwagi wstępne. — Zapytania sympatyczne lub wstrętne duchom. — Zapytania o przyszłości; o egzystencji przeszłej i przyszłej; o interesach moralnych i materjalnych; o przeznaczeniu duchów; o zdrowiu; o odkryciach i wynalazkach; o skarbach ukrytych; o innych światach.—

Kwestje sympatyczne i antypatyczne duchom.

(Ciąg dalszy).

8) *Zap.* Czy nastając uporczywie, duch w końcu odpowie na zapytanie?

Odp. „Duch, który nie chce odpowiadać może się zawsze oddalić. I dlatego powinno się czekać, gdy to wam powiedzą; nalegać na odpowiedź którą niechcą dać jest pewnym środkiem, aby być oszukanym.“

9) *Zap.* Czy wszystkie duchy są zdolne pojąć pytania jakie im dajemy?

Odp. „Duchy niższe nie są zdolne zrozumieć niektórych kwestji, co nieprzeszkadza że na nie odpowiadają, jak się to nie raz dzieje i między wami.“

Uwaga. W niektórych wypadkach, gdy rzecz jest pożyteczną, zdarza się często, że duch oświeceńszy przybywa w pomoc duchowi mniej oświeconemu i natchnie go odpowiedzią. Poznać to łatwo po odpowiedzi.

Zapytania o przyszłości.

10) *Zap.* Czy duchy znają przyszłość?

Odp. „Gdyby człowiek znał swoją przyszłość, niedbałby o obecne chwile.

„Jest to najczęściej zapytanie, które ludzie zadają duchom; a to jest źle. Przepowiadanie nie jest celem manifestacjj duchów. Jeżeli koniecznie nalegać będziecie aby przyszłość wam odkryto, odpowiedź będzie wam daną, lecz przez ducha lekkiego; o tem was uprzedzamy.“

11) *Zap.* Czyż nie bywają czasami od duchów zapowiedziane przyszłe zdarzenia prawdziwe?

Odp. „Duch przewiduje rzeczy użyteczne dla wiadomości ludzkich, albo misja jego jest oznajmić je ludziom; zawsze jednakże trzeba się wystrzegać duchów bawiących się w przepowiednie. Tylko zebrane starannie wypadki i okoliczności mogą posłużyć do ocenienia, o ile duch i przepowiednie jego zasługują na zaufanie.“

12) *Zap.* Jakich przepowiedni powinniśmy się najbardziej wystrzegać?

Odp. „Wszystkie, które nie mają na celu pożytek ogólny. Przepowiednie osobiste mogą być prawie zawsze uważane za niepewne.“

13) *Zap.* Jaki jest cel duchów, które nieustannie oznajmiają wypadki niespełniające się najczęściej?

Odp. „Chcą się ubawić łatwowiernością, przestrachem lub radością, jaką sprawiają, a potem śmieją się z tego sami. Takie przepowiednie kłamliwe mają jednakże czasem cel więcej poważny, to jest, aby wyprobować tego, dla którego były uczynione i jakiej natury uczucia w niem się obudzą, złe czy dobre.“

Uwaga. Taką by była np. wiadomość mogąca schlebiać chciwości, próżności, jak naprzykład wiadomość o śmierci osoby, po której mamy odziedziczyć majątek i t. d.

14) *Zap.* Dla czego duchy poważne, gdy dają przeczuć jaki wypadek, nie oznaczają nigdy daty i dnia; czy to jest dla nich niepodobne, czy nie chcą sami?

Odp. „Ani jedno, ani drugie; mogą oni w niektórych wypadkach dać je przeczuć i wtenczas oni ostrzegają, ale czasu nie oznaczają, bo sami go nie znają. Duch może przewidzieć że się coś stanie, ale czas zależy od wypadku który się jeszcze nie spełnił i o którym Bóg tylko wie jedynie kiedy się spełni. Duchy lekkie, które nie robią sobie skrupułów oszukać, wskażą dzień i godzinę, nie troszcząc się, czy się to spełni. Dlatego każda taka przepowiednia oznaczona, powinna wam być podejrzaną.

„Jeszcze raz powtarzamy, naszą misją jest wasz postęp; pomagamy wam o tyle, o ile możemy. Ten kto u duchów wyższych szuka mądrości, nie będzie zawiedziony; ale nie sądźcie, że będziemy czas tracić na słuchaniu waszych fraszek i opowiadać wam kabały; zostawiamy to duchom lekkim, które się tem bawią jak dzieci figlarne.

„Opatrzność położyła granice odkryciom, które mogą być uczynione ludziom. Duchy poważne zachowują milczenie o tem, co im mówić nie wolno. Upierając się na odpowiedź, wystawicie się na oszukaństwo duchów niższych, zawsze gotowych schwycić okazję, nastawić sidła na waszą łatwowierność."

15) *Zap.* Czy niema ludzi obdarzonych specjalną łatwością przewidywania przyszłości?

Odp. «Są tacy, których duch uwalnia się od materji; wtenczas widzi wzrokiem duchowym; Bóg pozwala odkrywać pewne rzeczy mogące być z pożytkiem ludzkości; dziś w tym względzie więcej jest kłamców i szarlatanów. Później jednakże własność ta nie będzie tak rzadką."

16) *Zap.* Co myśleć o duchach, które lubią przepowiadać komuś godzinę lub dzień jego śmierci?

Odp. »Są to duchy złośliwe, żartobliwe, nie mające innego celu, tylko cieszyć się przestrachem jaki sprawiają. Nie trzeba nigdy się niemi zajmować.»

17) *Zap.* Jakiem sposobem niektóre osoby są uprzedzone przeczuciem o czasie swojej śmierci?

Odp. «Jest to najczęściej we śnie. Duch własny który wie o tem, po przebudzeniu zachowuje pamięć; osoby takie uprzedzone nie lękają się już śmierci i nie widzą w tem rozdzieleniu ciała, tylko zmianę położenia, a jeżeli mamy wyrazić się prościej, uważają śmierć jako zamianę sukni z grubego sukna na odzież jedwabną. Obawa śmierci zmniejszy się u ludzi a to w miarę, o ile więcej rozpowszechni się Spirytyzm.

Zapytania o egzystencji przeszłej i przyszłej.

18) *Zap.* Duchy, czy mogą nam objawiać naszą przeszłą egzystencję?

Odp. „Bóg dopuszcza czasami aby była odkrytą, jeżeli w tem jest cel waszego zbudowania się lub nauki; w takim wypadku odkrycia te będą prawdziwe; lecz zapytania takie nie powinne nigdy się czynić li tylko dla próżnej ciekawości.“

19) *Zap.* Dlaczegóż niektóre duchy udzielają tego rodzaju objaśnienia wszystkim bez wyjątku?

Odp. „Są to duchy żartobliwe, które bawią się waszym kosztem; w ogólności powinniście uważać takie objaśnienia jako fałszywe, i bardzo je podejrzywać. Wszystkie odkrycia tej natury, które nie mają celu poważnego i użytecznego, są nieprawdziwe, bo duchy żartobliwe lubią pochlebiać miłości własnej, czyniąc ludziom odkrycia urojonych pochodzeń. Są media i osoby wierzące, które w tym względzie przykładają całkowitą wiarę do wszystkiego co im duchy piszą i które nie widzą, że stan obecny ich ducha nieusprawiedliwia niczem mniemane pochodzenie i stopień, który niby przedtem zajmować mieli. Jest to próżność ludzka, którą się duchy żartobliwe tak samo jak i ludzie bawić lubią. Byłoby daleko logiczniej i prawdopodobniej z postępem, żeby istoty wznosiły się a nie schodziły na dół, co byłoby i nawet zaszczytniej dla nich.

»Ażeby można dać wiarę podobnym odkryciom, trzeba aby były uczynione jednocześnie za pośrednictwem kilku mediów obcych sobie, wtenczas można uwierzyć.“

20) *Zap.* Jeżeli nie można wiedzieć swoją przeszłą indywidualność, czy tak samo rzecz się ma co do rodzaju naszej przeszłej egzystencji, lub pozycji socialnej, jakąśmy zajmowali, oraz o zdolnościach i wadach które w nas górowały?

Odp. „To może być odkryte, bo z tego możecie wyciągnąć korzyść dla siebie; chociaż bacznie studjując terazniejszość, łatwo by wam było odgadnąć waszą przeszłość.“

21) *Zap.* Czy może nam być odkrytą przyszła nasza egzystencja?

Odp. „Nie; wszystko co wam powiedzą duchy w tym względzie, będzie tylko żartem, jest to do pojęcia. Wasze życie przyszłe nie może być naprzód ułożone, albowiem będzie ono takie, jakiem go sobie sami przygotujecie na ziemi, waszem postępowaniem i przez postanowienie, jakie poweźmiecie już duchami. Im mniej macie do odpokutowania; tem egzystencja ta będzie szczęśliwszą, ale wiedzieć gdzie i jaką będzie ta egzystencja, jest niepodobieństwem, wyjąwszy rzadkich i pojedyńczych wypadków z duchami, które przychodzą na ziemię, jedynie dla

spełnienia jakiej misji, albowiem wtenczas droga ich jest już naprzód określoną.“

Zapytania o interesach moralnych i materjalnych.

22) *Zap*. Czy można pytać o radę duchów?

Odp. „Można; dobre duchy nie odmawiają nigdy pomocy tym, którzy ich wzywają w zaufaniu, w szczególności co się tyczy kwestji duchowych; lecz odtrącają od siebie hipokrytów i takich, którzy niby szukając światła, zostają w ciemności.“

23) *Zap*. Duchy czy mogą dawać rady w prywatnych interesach?

Odp. «Czasami, podług okoliczności; zależy to także od pytającego. Rady dotyczące życia prywatnego są najczęściej dane z wielką dokładnością przez duchy pokrewne, ponieważ one interesują się tą osobą; duch taki jest to przyjaciel, powiernik waszych najtajniejszych myśli. Często jednakże męczycie go zbytnemi zapytaniami, na które nie może odpowiadać. Śmiesznem by było zapytywać o rzeczach prywatnych duchów zupełnie wam obcych, tak samo, jak udawać się z tem do pierwszego indywiduum spotkanego na drodze. Niezapominajcie, że często bywa pytanie takie, na które duch nie może odpowiedzieć. Potrzeba zawsze zważać na własności ducha rodzinnego, któren może być zły lub dobry, według sympatji jaka go wiąże do osoby. Duch rodzinny złego człowieka jest złym duchem, którego rady mogą być szkodliwe, ale któren się może oddalić zostawiając miejsce duchowi lepszemu, gdy się ten człowiek polepsza. Swój do swego zawsze ciągnie.»

24) *Zap*. Duchy pokrewne czy mogą dopomagać w interesach materjalnych?

Odp. »Mogą i czynią to czasem podług okoliczności, ale bądźcie pewni, że duchy dobre nie przysługują się nigdy chciwości. Złe będą waszym oczom przyświecać tysiącem ponent, żeby was podraźnić i mistyfikować później. Wiedzcie o tem, że ta mistyfikacja jest czasami dla wypróbowania waszego potrzebną. Duchy wasze opiekuńcze mogą dopomódz wam, znieść z rezygnacją podobną mistyfikację, która bywa czasami użytą w waszem interesie i dla waszej przyszłości, lecz nie jest im pozwolonem uwolnić was od tej próby. Podobnież i dobry ojciec nie zawsze daje dzieciom to, co one żądają.«

Uwaga. Nasze duchy opiekuńcze mogą nam w niektórych okolicznościach wskazać lepszą drogę, zawsze jednakże zostawiając nam wolny wybór, inaczej stracilibyśmy zasługę i nie umielibyśmy uczynić kroku sami bez udawania się do duchów, a to z ujmą własną.

Człowiek często potrzebuje nabyć doświadczenia własnym kosztem; dla tego duchy rozsądne, radząc, zostawiają nas naszym własnym siłom, jakto zwy-

kle czyni nauczyciel ze swemi uczniami. W zwyczajnych wypadkach życia, radzą nam przez natchnienie, zostawiając nam tym sposobem całą zasługę dobrego cośmy uczynili, ale i całą odpowiedzialność i złego.

Byłoby to nadużywać cierpliwości duchów pokrewnych, i mylić się co do ich celu i powołania, wzywając ich co chwila dla zapytań małej wagi, jak czynią to niektóre medja, które dla jednego tak, lub nie, biorą ołówek i zadają pytania. Okazuje to tylko że tego rodzaju medja mają ciasne pojęcie o powołaniu duchów; i jest to nawet uprzedzeniem zbytnem sądzić, że mamy zawsze na nasze zawołanie ducha, który nie ma nic lepszego do czynienia, jak pilnować naszych interesów; zarazem byłoby to unieważniać własną wolę, myśl, i przyjąć na siebie rolę bierną, bezkorzystną w życiu obecnem, i szkodliwą dla postępu w przyszłości. Jeżeli jest niebezpiecznem wypytywać się duchów o rzeczach lekkich, śmiesznem jest również żądać od ducha, ażeby się zajmowały drobnostkami dotyczącemi gospodarstwa; duchy które odpowiadają na podobne pytania, jakkolwiek mogą być i dobre, lecz dowodzą tem, że są jeszcze bardzo ziemskie.

25) *Zap.* Jeżeli umierająca osoba zostawia interesa zawikłane, czy można prosić ducha, aby je rozwikłał, wzywając pomocy jego, a szczególnie w wypadku, gdzie idzie o sprawiedliwość?

Odp. «Zapominacie, że śmierć jest uwolnieniem od trosk ziemskich. Czy sądzicie, że duch który jest szczęśliwy iż się uwolnił od takowych, chętnie wraca nazad do nich, że zajmować się zechce rzeczami, które go już więcej nie obchodzą a to może dla tego, ażeby zadowolnić chciwość swoich spadkobierców, którzy często cieszą się ze śmierci takiej w nadziei, że im ona wypadnie na korzyść. Mówicie o sprawiedliwości, ale sprawiedliwość jest właśnie w uśmierzeniu tej chciwości; jest to początek kary, którą Bóg zsyła na tych, którzy ubiegają się z chciwością o dobra ziemskie. Zresztą kłopoty w jakie nie raz wprowadza was śmierć jakiej osoby, kłopoty te mogą być również częścią tych prób w życiu, które macie doznać, i nie jest to w mocy żadnego ducha uwolnić was od takowych, bo są one już w wyrokach Boskich.»

Uwaga. Odpowiedź powyższa zniechęci i oziębi zapewne tych, którzy wyobrażają sobie, że duchy nie mają nic lepszego do czynienia, jak służyć ludziom za pośredników jasnowidzących w interesach ziemskich. Odpowiedź powyższa nasuwa jeszcze inną uwagę, to jest, że jeżeli człowiek podczas życia prowadził interesa swoje w nieporządku, trudno sądzić, ażeby duch jego chciał się tymi interesami zajmować po śmierci; czuje się on dość szczęśliwy tem, że się uwolnił od kłopotów jakie mu one sprawiały, a im wyższym jest ten duch, tem mniejszą wagę będzie do nich przykładał. Co się zaś tyczy nieznanych dóbr jakie by mógł pozostawić, niema on żadnych powodów interesować się chciwością swoich spadkobierców, którzyby prawdopodobnie nie myśleli o nim, gdyby się nie spodziewali dla siebie wyciągnąć z tego jaką korzyść. Wreszcie gdy duch taki jest jeszcze przesiąknięty uczuciami ziemskiemi, może doznawać złośliwej uciechy z ich niezadowolnienia.

Jeżeli w interesie sprawiedliwości osób, których lubił duch, uznaje on potrzebnem uczynić podobne odkrycie, uczyni je bez wzywania nawet, i nie potrzeba na to być ani samemu medjum ani się udawać w celu tym do takowego, bo duch sam sprowadzi tak stosunki, że się wątpliwość wyjaśni, ale nigdy na prośby, które by mu w tem względzie czyniono, gdyż zapytanie podobne nie może oddalić i zmienić próbę, jaką kto ma w skutek podobnego zawodu doznać. Owszem zapytanie takie może zwiększyć walkę, bo najczęściej jest ona objawem chciwości i dowodem dla ducha, że zajmują się niem tylko z interesu.

Zapytania o losie Duchów.

26) *Zap.* Czy można pytać duchów o ich położenie w świecie duchowym?

Odp. »Można, i chętnie tych objaśnień udzielają, gdy zapytanie pochodzi z sympatji lub chęci stania się im użytecznemi, a nie z próżnej ciekawości.»

27) *Zap.* Czy duchy mogą opisać naturę swoich cierpień, lub szczęścia?

Odp. Mogą, i tego rodzaju odkrycia są ważną wskazówką dla was, bo was wtajemniczają i obznajmiają z prawdziwą naturą nadgród i kar przyszłych, niszcząc fałszywe wyobrażenie, które sobie w tym względzie czynicie i obudzając wiarę w dobroć Boską. Dobre duchy są szczęśliwe, gdy mogą opisywać szczęście wybranych; złe nie chętnie opowiadają swoje cierpienia, chociaż obudzają one w nich skruchę, czasami przynoszą ulgę nieszczęśliwemu który się skarzy.«

«Niezapominajcie że głównym wyłącznym celem Spirytyzmu jest wasze polepszenie się; aby go osiągnąć, wolno duchowi wtajemniczyć was w życie przyszłe, okazując wam przykłady, z których możecie korzystać, oraz obznajomić się ze światem, który was czeka, a przez to mniej będziecie żałować ten, na którym się znachodzicie. Oto jest główny cel objawień duchowych.»

28) *Zap.* Wzywając osobę której los jest nieznany, czy można od niej samej dowiedzieć się, czy żyje?

Odp. Można, jeżeli ta niepewność jej śmierci nie jest potrzebną próbą dla tych, w których interesie byłoby dowiedzieć się o niej.»

29) *Zap.* Jeżeli osoba ta umarła, czy może opowiedzieć wypadki i powody śmierci aby je potem sprawdzić?

Odp. »Gdy przykłada do tego jaką wagę, uczyni to, jeżeli nie, wcale się tem nie kłopocze.»

Uwaga. W takich wypadkach doświadczenie uczy, że duch wcale nie przykłada wartości do tego aby interesówani dowiedzieli się o okolicznościach śmierci jego; i jeżeli chce to uczynić, uczyni to sam od siebie, niewzywany, albo drogą mediuminiczną, lub przez wizję a nawet pojawienie się; i natenczas może udzielić objaśnień jak najdokładniejszych; w przeciwnym zaś razie, duch bałamutny, czyniąc prawdopodobne odkrycia, bawi się bezużytecznemi poszukiwaniami i łatwowiernością interesowanych.

Zdarza się często, że zniknięcie jakiej osoby, której śmierć nie można urzędownie sprawdzić, staje się przyczyną familijnych nieporozumień. Dzieje się to bardzo rzadko i wyjątkowo, że duchy zapytywane w tym względzie, dają objaśnienia prawdziwe; jeżeli chcą mogą, lecz nie zawsze jest im wolno uczynić to a szczególnie, jeżeli niepewnością tą wywołane kłopoty i nieporozumienia stanowić mają próbę dla interesowanych, a od której chcieli by się w ten sposób uwolnić.

Chcieć tą drogą odzyskać spadek, jest to uwodzić się próżną nadzieją, a strata pieniędzy i czasu są jedyne rezultaty, jakie osiągnąć można z podobnych poszukiwań.

Nie brak jednakże na duchach, które gotowe są podsycać podobne nadzieje, i które żadnego skrupułu nie czynią sobie z tego, naprowadzając człowieka na podobną drogę, gdzie w końcu można być kontentem, jeżeli ceną śmieszności zdoła się człowiek wydobyć z tej sprawy.

Zapytania dotyczące zdrowia.

31) *Zap.* Czy duchy mogą odpowiadać na zapytania dotyczące zdrowia?

Odp. «Ponieważ zdrowie jest pierwszym warunkiem życia człowieka, niezbędnie potrzebnym tak w pracy ziemskiej cieleśnej, jak i w pracy duchowej którą ma w tem życiu dopełnić, dla tego duchy chętnie bardzo odpowiadają na podobne zapytania. Ale ponieważ pomiędzy duchami są duchy różne, nieuki i uczeni, nie powinniście się udawać z podobnego rodzaju pytaniami do pierwszego lepszego ducha.«

31) *Zap.* Udając się z podobnem zapytaniem do ducha sławnego lekarza, czy można być pewnym, że się otrzyma dobrą radę?

Odp. «Wsławione na ziemi znakomitości naukowe nie są nieomylne; przeciwnie, po śmierci nawet nie zaraz się uwalniają z pojęć systematycznych, nie zawsze sprawiedliwych. Wiedza i nauka ziemska jest niczem w porównaniu z wiedzą niebieską, którą duchy wyższe posiadają. Nie mając wcale imion wsławionych na ziemi przez was, mogą więcej umieć i znać wszystko łatwiej niż wasze znakomitości, bo nauka nie czyni jeszcze duchów wyższemi i dziwilibyście się, jakie miejsce w zaświeciu zajmują wasi uczeni. Duch uczonego jeżeli nie postąpił moralnie, nie będzie nic więcej umiał i znał nadto, co się nauczył za życia.«

32) *Zap.* Uczony zostawszy duchem, czy widzi swoje uczone błędy?

Odp. «Jeżeli doszedł stopnia wyższego, to oczyszczony ze swojej próżności pojmie ile mu jeszcze brakowało do zupełnego rozwoju; wtenczas przyznaje je bez żadnego wstydu; lecz jeżeli jeszcze nie jest zupełnie uwolniony od materji, zachowa przesądy któremi był przesiąknięty na ziemi.»

33) *Zap.* Czy lekarz mógłby wzywając duchów swoich pacjentów otrzymać objaśnienia o powodach ich śmierci i pomyłkach jakie mógł w ciągu kuracji popełnić, a tem samem zdobyć nadal doświadczenia?

Odp. ›Może, i było by to dla niego bardzo użytecznem, zwłaszcza, jeżeli wezwie obecności duchów oświeconych, którzyby dopomogli w takiej komunikacji duchom jego pacjentów, którym by brakło na zupełnej wiedzy niektórych chorób. Musiałby jednakże naukę tę uczynić serjo z uwagą, w celu ulżenia ludzkości cierpiącej, a nie w chęci zdobycia sobie sławy i majątku bez pracy.›

Zapytania dotyczące wynalazków i odkryć.

34) *Zap.* Czy mogą duchy pośredniczyć w wynalazkach naukowych i odkryciach?

Odp, ›Nauka jest dziełem jeniuszu, musi być jedynie pracą zdobyta, bo tylko przez pracę człowiek postępuje na swojej drodze. Jakążby mógł mieć zasługę, gdyby zapytawszy się duchów, wiedział i znał wszystko; wtenczas każdy głupiec mógłby posiąść wiedzę naukową. To samo jest i z odkryciem industryjnem i wynalazkami. Tu jeszcze inna kwestja zachodzi. Każda rzecz dzieje się w swoim czasie, gdy już pojęcia ludzkie są dość rozwinięte, ażeby ją mogli pojąć; gdyby człowiek miał tę władzę wszystkowiedzy, przewróciłby tem samem porządek rzeczy, zrywając owoce przedwcześnie i w niewłaściwej porze, bo Bóg rzekł człowiekowi: ‹*Będziesz pracował na chleb w pocie czoła*;‹ zachwycająca aluzja, która okazuje warunki w jakich się człowiek na ziemi znachodzi. Pracą usilną ma dochodzić każdy wynalazek, naukę i postęp. Gdyby mógł wszystko osiągnąć bez pracy, na cóż by mu się przydała jego inteligencja? podobnym byłby do studenta, za którego inni wyrabiają jego zadanie.›

35) *Zap.* Uczeni i wynalazcy, czy nigdy nieznachodzą pomocy w duchach towarzyszących im w ich poszukiwaniach?

Odp. ›To jest całkiem co innego. Gdy nadchodzi czas odkrycia, duchy, którym jest bieg tego powierzony, szukają człowieka zdolnego doprowadzić to odkrycie do końca, natchnąwszy go do tego potrzebną myślą tak, aby mu zostawić zasługę jego pracy; albowiem myśl natchnioną musi człowiek sam wypracować i doprowadzić do skutku. Tak się dzieje ze wszystkiemi pracami w inteligencji człowieczej. Duchy zostawiają każdego człowieka w jego sferze; nie zrobią powiernikiem wyższych tajemnic Boskich człowieka zdolnego jedynie grzebać w ziemi, ale potrafią znaleść w ukryciu, zdolnego prowadzić ich zamiary. Nie dajcie się zatem nigdy wciągnąć próżnością lub ciekawością na drogę, która nie wiedzie do Spirytyzmu, i która by was tylko wprowadziła w najśmieszniejszą mistyfikację.›

Uwaga. Obszerniejsza nauka o Spirytyzmie uśmierzyła u ludzi te gorączkowe pragnienia odkryć, które sądzili tym sposobem uzyskać. Doszli byli niektórzy do tego, że żądali od duchów receptę na farbowanie lub rośnienie włosów, lub lekarstwa na nagniotki i t. p; ludzie którzy tym sposobem chcieli się zbogacić, a otrzymali komunikacje mniej więcej śmieszne. Tak dzieje się zawsze, gdy chcemy za pomocą duchów przejrzyć tajemnicę pochodzenia rzeczy. Niektóre duchy w tym względzie mają swój sposób nie lepszy od ludzkiego i rozsądnie jest przyjmować podobne odpowiedzi z wielką ostróżnością.

Zapytania dotyczące się ukrytych skarbów.

36) *Zap.* Czy duchy mogą dopomódz w wynalezieniu skarbów?

Odp. «Duchy wyższe tem się nie zajmują; duchy żartobliwe wskazują często miejsce, w których mają się znachodzić ukryte skarby, tam, gdzie ich wcale niema. Jest w tem żartobliwem kłamstwie cel użyteczny, bo okazuje, że prawdziwym majątkiem dla człowieka jest praca. Jeżeli Opatrzność zachowuje dla kogo tego rodzaju fortunę, znajdzie ten ją z pewnością bez pomocy duchów.»

37) *Zap.* Co mamy myśleć o duchach mających być strażnikami tych ukrytych skarbów?

Odp. Duchy nieoczyszczone jeszcze z materji przywiązują się do swoich rzeczy; skąpcy którzy schowali swoje pieniądze, mogą je jeszcze i po śmierci pilnować, a nieustanna trwoga aby ich ktoś nie znalazł jest jedną z ich pokut. Są znowu duchy ziemskie, którym jest powierzoną opieka nad przeobrażeniem ziemi; są one alegorycznemi stróżami bogactw ziemskich.

Uwaga. Zapytanie o ukrytych skarbach jest tego samego rodzaju, co o spadkach nieznanych; szalony, ktoby wierzył w te urojone objawienia, które zostały uczynione przez żartownisiów tamtego świata. Powiedzieliśmy już, że jeżeli duch chce lub może uczynić podobnego rodzaju odkrycie, uczyni je niepytany, nie potrzebując na to medjum. Podajemy tu przykład tego rodzaju:

Pewna pani straciła męża. Po trzydziestoletniem z nim pożyciu była zagrożoną utratą majątku od swoich pasierbów, którym zastępowała matkę. Rozpacz jej była gwałtowna. Wtem jednego wieczora zjawia się jej mąż, prowadzi ją do swego gabinetu, wskazuje na biórko jeszcze opieczętowane. Za pośrednictwem podwójnego wzroku duchowego, ukazuje jej wnętrze tegoż, szufladkę sekretną, której nieznała i której mechanizm wytłumacza jej, dodając: „Przewidywałem to, co się dziś stało, ale zapewniłem ci twoją przyszł ść; w tej szufladzie jest mój testament, w którym zapisany masz dom ten i pensję taką i taką," poczem znikł.

W dniu zdjęcia pieczęci nikt nie umiał otworzyć szufladkę; pani ta wtenczas opowiedziała swoje widzenie; otworzyła według podanej przez męża wskazówki szufladkę i wyjęła z niej testament taki, jaki jej był przez niego oznajmiony.

Zapytania o drugich światach.

38) *Zap* Do jakiego stopnia wierzyć można opisom, jakie nam duchy podają o innych światach?

Odp. »Zależy to od postępu duchowego tego, który je podaje; łatwo pojmiecie, że duchy pospolite nie zdolne są dać opisania w tym względzie, tak samo, jak prostaczek z tej ziemi nie ma pojęcia o egzystujących światach. Dajecie często zapytania naukowe o tych światach na które duchy nie mogą odpowiadać. Jeżeli są dobrej wiary, opowiadają według własnych pojęć; jeżeli są duchami lekkiemi, bawią się opisywaniem dziwacznem fantastycznem, bo na fantazji nie braknie im. Można jednakże mieć komunikacje prawdziwe, dotyczące tamtych światów; dobre duchy lubią opowiadać o ich mieszkańcach, chcąc tem opowiadaniem przysłużyć się waszemu polepszeniu się, i nakłonić was na drogę, któraby was tam sprowadziła.»

39) *Zap.* Jakąż mieć można kontrolę o prawdziwości tychże opisów?

Odp. »Najlepszą kontrolą jest zgodność opowiadania; pamiętajcie jednakże, że cel tego jest zawsze wasz postęp moralny, a tem samem lubią pisać o moralnym stanie mieszkańców i możecie o tem lepiej być obznajomieni, niż o stanie fizycznym lub geologicznym tych planet. Z waszemi obecnemi naukami nie moglibyście naturę tych planet zrozumieć; a nauka ta na ziemi nie mogłaby się wam nawet przydać, i będziecie jeszcze mieć na to dość czasu i sposobności, gdy już tam będziecie.»

Uwaga. Zapytania o konstytucji fizycznej i elementach astronomicznych tych światów, wchodzą w porządek poszukiwań naukowych, a których zaoszczędzić nam nie jest wolno duchom; inaczej astronom bardzo wygodnie mógłby od nich otrzymać swoje wyrachowania nie przyznając się do tego. Gdyby duchom wolno było zaoszczędzić tej pracy człowiekowi, uczyniliby to prędzej dla cichej skromności, niż na korzyść dumnego, który w nich nie wierzy, a któremu przeciwnie duchy często zaoszczędzają zawody w jego miłości własnej.

Wykład treściwy zasad Spirytyzmu

podług Allan-Kardec'a.

Szarlatanizm.

(Dokończenie).

Pomiędzy zwolennikami Spirytyzmu znajduje się wielu zapaleńców i exaltowanych, którzy właśnie dla tego są najgorszemi obrońcami tej nauki, bo widząc ich zapał i nadzwyczajną łatwość tłómaczenia wszystkich zjawisk duchowych, bez poprzedniego zgłębienia onych, nie obudzają w nikim zaufania.

Prawdziwy spirytysta wystrzega się zbytniego zapału aby go nie zaślepił; rozważa wszystko zimno i spokojnie, bo wie, że to jest jedyny sposób, aby niebyć oszukanym; nie łudzi się, i zważa przedewszystkiem na charakter tych, w których szuka objaśnienia lub nauki.

Tożsamość duchów.

Ponieważ między duchami znajdują się wszystkie ujemne strony ludzkości, znajduje się też podstęp i kłamstwo. Są duchy, które bez żadnego skrupułu przybierają na siebie najpoważniejsze imiona, aby obudzić większe do siebie zaufanie; potrzeba więc być ostrożnym i nie we wszystko wierzyć, co mówią duchy, bez sprawdzenia.

Sprawdzenie tożsamości jest jedną z największych trudności praktycznego spirytyzmu, zwłaszcza gdy chodzi o duchy wyższe w dawniejszych wiekach żyjące, między któremi może być wielu, dla nas zupełnie albo mało znanych. Jeżeli nauka udzielona nam przez ducha jest wzniosłą, poważną, na czystej moralności ewangielicznej opartą, podrzędną jest rzeczą, od jakiego ducha pochodzi. Ale inny jest wypadek gdy nauka fałszywa albo sprzeczna z prawdą, po ważnem imieniem jest osłonioną.

Łatwiejszą jest do sprawdzenia tożsamość, kiedy idzie o duchy współczesnych, których charakter, zwyczaje i inne szczegóły prywatnego ich życia są znane; albo gdy przywołujemy ducha krewnego lub przyjaciela, któregośmy za życia dobrze znali, lubo i w tym wypadku nauka Spirytyzmu ułatwić nam może sprawdzenie i uwolnić od wielu wątpliwości i błędów.

Sprzeczności.

Sprzeczności, jakie dostrzegamy często w komunikacjach duchowych, tych tylko mogą zadziwiać, którzy z nauką spirytystyczną nie są obeznani, albowiem są one naturalnem następstwem samej natury duchów, które jak wyżej powiedziano nie mogą zaraz po skończeniu żywota ziemskiego być doskonałymi, ani umieć tego, czego się nie nauczyły. Ztąd wynika, że są duchy mniej umiejące od wielu ludzi, a których zdanie za ich osobiste, i to nie zawsze prawdziwe, uważać można. Inne przenoszą z sobą w świat duchów przesądy ziemskie, z których tak nagle oczyścić się nie mogą. Inne, w rzeczach jeszcze sobie dobrze nieznanych, a szczególniej naukowych, lub odnoszących się do porządku stworzenia, tworzą własne systemata, i dla tego dziwić się niemożna, że są z sobą w sprzeczności.

Zdarza się niekiedy, że w komunikacjach od jednego i tegoż samego ducha pochodzących, napotykamy sprzeczności jeżeli nie w zasadzie, to w pomniejszych szczegółach lub w sposobie wyrażania się. Komunikacje tego rodzaju od bieramy tylko od duchów niższych czyli mniej doskonałych, albowiem duchy wyższe nigdy się w zdaniach ani w zasadzie nie różnią. Kto chociaż powierzchownie poznał tajemnicę świata niewidzialnego, wie jak pochopnie niektóre duchy przybierają na siebie znakomite imiona, aby nadać więcej powagi swoim słowom, i można z pewnością twierdzić, że jeżeli dwie komunikacje duchowe są z sobą niezgodne, bądź co do zasady, bądź co do myśli, a obie noszą podpis jednego znakomitego imienia, jedna z nich jest niezawodnie fałszywą.

Dla wyjaśnienia wątpliwych odpowiedzi duchów, posłużyć mogą dwa środki: pierwszy radzi poddawać wszystkie komunikacje pod surowy rozbiór rozumu i zdrowego rozsądku; ten środek zalecają dobre duchy, a nie radzą go wcale duchy zwodzące, bo dobrze wiedzą, że ich komunikacje wzięte pod krytykę rozumną straciłyby wiarę; dla tego też duchy tego rodzaju starannie unikają wszelkiej rozprawy, i wymagają, aby im wierzono na słowo. Drugi sposób ocenienia prawdziwości komunikacji zależy na zgodności zasad objętych w na ukach spirytystycznych. Jeżeli taż sama zasada przytaczaną jest w wielu miejscach, przez różne duchy, i przez pośredników zaufanych, i nie będących pod jednakowemi wpływami, można wnosić, że jest bliższą prawdy jak ta, która pochodzi z jednego źródła, a jest przez większość duchów zaprzeczoną.

Następności Spirytyzmu.

Obok niepewności objawów spirytystycznych, nastręcza się pytanie, na co się przyda nauka spirytystyczna? Na to, że dowodzi materjalnie i prawie dotykalnie bytności świata niewidzialnego.

Gdy ów świat składa się z dusz tych którzy niegdyś żyli, wynika ztąd dowód bytności duszy i jej życia po śmierci ciała.

Gdy dusze objawiają nam swoją radość lub cierpienia, wedle tego jak używały życia ziemskiego, wynika ztąd dowód nagród i kar przyszłych.

Dusze albo duchy opisując nam swój stan i położenie zagrobowe, prostują wyobrażenia fałszywe, któreśmy mieli o życiu przyszłem, a szczególniej o naturze i długości kar.

Gdy więc życie przyszłe, z teorji wątpliwej a tem samem niepewnej, przeszło w zakres niewątpliwej, dowodami stwierdzonej pewności, wynika ztąd konieczność pracowania z całych sił naszych, w czasie krótkiego życia ziemskiego, na korzyść życia przyszłego, nieskończonego.

Przypuśćmy że człowiek dwudziestoletni miałby pewność że umrze w dwudziestym piątym roku życia swego; cóż on będzie robił przez te ostatnie pięć lat? Będzie się starał używać a raczej nadużywać życia ziemskiego i wyczerpać

wszystkie jego rozkosze; a wszelki trud i pracę nad udoskonaleniem ducha, poczyta za rzecz podrzędną i bez celu. Ale jeżeli ten sam człowiek będzie miał pewność żyć lat ośmdziesiąt, zupełnie inaczej postąpi, bo wtedy pojmie konieczność poświęcenia kilku chwil obecnych pracy, dla zapewnienia sobie spoczynku przez długie lata przyszłości. Tak sobie postąpi ten, dla którego życie przyszłe jest pewnością.

Wątpliwość pod względem życia przyszłego prowadzi naturalnie do poświęcenia wszystkiego obecnemu, i uważania dóbr ziemskich za najwyższe szczęście.

Ta nadzwyczajna ważność jaką przywiązujemy do dóbr ziemskich, wyradza pożądliwość, chciwość, zazdrość u tego, który ma mało, przeciw temu, który posiada wiele; z tej pożądliwości do pragnienia nabycia jakimbądź kosztem tego co ma drugi, już tylko krok. Ztąd nienawiści, sprzeczki, procesa, wojny i wszystkie plagi, które trapią ludzkość, a które rodzi samolubstwo.

Z tem zwątpieniem o przyszłości, człowiek przygnieciony troskami i kłopotami tego życia, widzi tylko w śmierci koniec swoich cierpień a niespodziewając się nic więcej po za grobem, znajduje bardzo naturalnem skrócić je przez samobójstwo.

Bez tej nadziei o życiu przyszłem, człowiek zanadto byłby tkliwym na wszelakie nawet drobiazgowe zawody, jakich w życiu ziemskiem doświadcza, a które przez wstrząśnienie całego organizmu, szczególniej muzgu, stają się po większej części przyczyną obłąkania.

Bez wiary w życie przyszłe, życie obecne staje się dla człowieka rzeczą główną, jedynym celem i przedmiotem jego zajęcia; dla tego przedewszystkiem chce używać dóbr ziemskich, pragnie zaszczytów, i wywyższenia się nad drugich; szuka przepychu, zbyt wielką ważność przywiązuje do tytułów i do tych wszystkich błyskotek głaskających próżność; dla nich poświęca wszystko, nawet godność osobistą, bo po za tem nic innego nie widzi ani się spodziewa.

Pewność życia przyszłego i następstwa tegoż zmieniają zupełnie jego wyobrażenia, i przedstawiają mu życie obecne w innem świetle; jest to jakoby podniesienie zasłony które mu odkrywa widok wspaniały i nieskończony. Przed nieskończonością i wielkością życia zagrobowego, życie ziemskie niknie jak niknie jedna sekunda przed wiekiem, jak ziarnko piasku przed niebotyczną górą. Wszystko tu na ziemi staje się małem, nędznem, i każdy dziwi się sam sobie że tak wielką ważność mógł przywiązywać do rzeczy tak znikomej i dziecinnej. Ta pewność życia przyszłego daje nam we wszelkich wypadkach życia obecnego ten spokój, tą pokorną cierpliwość, a nawet zadowolnienie, które już jest szczęściem w porównaniu z troskami i kłopotami tych, co nic nie widzą prócz ziemi. Z tej pewności płynie owa obojętność na wszelkie przeciwności i zawody, która wstrzymując od wszelkiej rozpaczy, oddala bardzo liczne wypadki obłąkania, i najsilniej odwraca wszelką myśl samobójstwa. Z tą pewnością przyszłości, człowiek spokojnie jej oczekuje; z brakiem wiary traci cierpliwość, bo się niespodziewa niczego, tylko od teraźniejszości.

Przykłady tych którzy żyli przed nami, dowodzą nam, że szczęście przyszłe ma się w stosunku postępu duchowego czyli moralnego, tudzież dobra któreśmy na ziemi czynili; a nieszczęście czyli cierpienia przyszłe mają się w stosunku naszych wad moralnych i złych uczynków; ztąd wynika dla tych którzy o tej prawdzie są przekonani, naturalna konieczność robienia dobrze, a unikania złego. Kiedy większość ludzi uwierzy w tę pewność, i te zasady jawnie wyznawać i w życie wprowadzać zacznie, wyniknąć z tego musi, że dobre na tej ziemi przeważy nad złem, że ludzie nie będą sobie nawzajem szkodzić, ani się nienawidzić, że urządzą swoje stosunki spółeczne na korzyść ogółu, a nie tak jak dotąd na korzyść niektórych; jednem słowem, ludzie pojmą, że prawo miłości, jakiego Chrystus nauczał, jest jedynem źródłem szczęścia nawet na tym świecie i wszelkie prawa na tem tylko prawie miłości opierać będą.

Udowodnienie istnienia świata niewidzialnego który nas otacza, jego wpływu na świat widzialny, jest objawieniem jednej z potęg natury, a następnie kluczem do zrozumienia mnóstwa zjawisk, dotąd niezrozumianych, tak w porządku fizycznym jak i moralnym.

Gdy nauka przybierze w pomoc tę nową siłę dotąd zapoznaną, sprostuje się bardzo wiele błędów, ztąd pochodzących, że dotąd przypisywano wszystko jednej przyczynie, to jest materji. Uznanie tej nowej przyczyny w zjawiskach natury będzie dźwignią dla postępu, przez wprowadzenie zupełnie nowego czynnika. Z pomocą praw spirytystycznych rozszerzy się horyzont umiejętności i zakres wiedzy ludzkiej, tak jak się rozszerzył z pomocą odkrytych praw ciężkości.

Ale nauka nie wejdzie na tę nową drogę postępu tylko wtenczas, kiedy ci którzy ją wyznają, będą przekonani o istnieniu świata niewidzialnego; a kiedy ją większość uzna, to i niewierzący będą musieli otworzyć oczy na jasną prawdę, pod karą zostania samemi ze swojem zdaniem, jak to już miało miejsce przy tylu wynalazkach.

Nie będziemy mieli wówczas tego smutnego widoku uczonych, opierających się na powadze swojej nauki, i silących się dowieść ludziom, że się niczego po śmierci spodziewać nie mają; zkąd naturalny wniosek, że jeżeli są nieszczęśliwemi, nie mogą nic lepszego zrobić jak sobie życie odebrać. Gdy uczeni ogłoszą ze swoich katedr istnienie świata niewidzialnego i jego wpływy na działania życia naszego, podadzą młodzieży najsilniejszą broń przeciw materjalizmowi; ale zachodzi wielka obawa, aby w tym porządku rzeczy, młodzież nie wyprzedziła uczonych.

Przypuśćmy, że duchy nie mogą nas więcej nauczyć nad to co już wiemy, albo tego tylko czego i bez ich pomocy nauczyć się możemy; to przecież samo stwierdzenie bytu świata niewidzialnego, sprowadza konieczną zmianę w naszych wyobrażeniach, a taka zmiana właśnie naprowadzić musi na zmianę naszego postępowania i ogólnego dzisiejszego porządku rzeczy; zmianę tę przygotowuje Spirytyzm.

Ale duchy przynoszą nam więcej nad to wszystko, bo chociaż ich objawy są połączone z pewnemi trudnościami, chociaż wymagają wielkich ostrożności aby sprawdzić ich tożsamość i dokładność, nie mniej przeto jest prawdą że duchy wyższe, kiedy umiemy zapytywać je, i kiedy im na nasze pytania wolno jest odpowiadać, mogą nam objawić wiele rzeczy dotąd nam obcych, wyjaśnić wiele niezrozumiałych, a przezto ułatwić nam drogę postępu. I dla tego właśnie nauka Spirytyzmu jest nieodzowną, już to aby od nich nie żądać czego one udzielić nie mogą, już to aby znać sposób, za pomocą którego można to otrzymać, albowiem przechodząc pewne granice, możemy być zawiedzeni.

Najmniejsze przyczyny mogą wydawać największe skutki; widzimy że z małego ziarnka, wyrasta ogromne drzewo. Jak spadek jabłka był przyczyną odkrycia prawa, które rządzi światem, jak drgające żaby na talerzu objawiły potęgę galwanizmu, tak też z mało znaczącego zjawiska kręcących się stołów wyszedł dowód świata niewidzialnego, a z tego dowodu nauka, która w kilku latach świat obiegła, i która go odrodzi, przez samo tylko udowodnienie rzeczywistości życia przyszłego.

Znajdą się bez wątpienia tacy, którzy się zapytają, jakie to są te wielkie rzeczy, które nam duchy, niemówiąc już o świecie niewidzialnym, objawiły, jakie to są te wielkie prawdy któremi wzbogaciły naukę i moralność? Na to odpowiemy naprzód, że to jest przedmiot który w kilku słowach wyjaśnić się nie da, i dla tego musiemy odesłać ciekawych do zgłębienia całej nauki Spirytyzmu. W tem miejscu ograniczymy się na krótkim wykazie niektórych zagadnień, które Spirytyzm rozwiązuje.

Zgadzamy się na to, że Spirytyzm niewiele nam przynosi prawd bezwzględnie nowych; niemasz bowiem prawdziwych prawd, tylko te, które są wieczne, a Spirytyzm opierając się na prawach natury, musiał istnieć po wszystkie czasy; i dla tego we wszystkich wiekach znajdujemy jego ślady, które dopiero nauka dokładniejsza i dłuższe doświadczenie wyjaśniły. Prawdy więc których naucza Spirytyzm, są więcej następnościami dawniej poznanych, niżeli nowemi.

Spirytyzm nie odkrył ani wynalazł duchów, jak również nie odkrył świata niewidzialnego, w który po wszystkie czasy wierzono, ale on utwierdza jego istnienie przez dowody materjalne, i ocenia go w wprawdziwem świetle, oddzielając od niego przesądy i wyobrażenia zabobonne, z których się rodzi zwątpienie i niedowiarstwo. Nauka Spirytyzmu, jakeśmy widzieli, daje nam dowód istnienia duszy, życia przyszłego, kar i nagród przyszłych; gdyby nic więcej nadto nie przyniosła, byłoby to już wiele.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Gromadziński.**

Do Szanownych Prenumeratorów!

Z dzisiejszem numerem kończy się drugi rok istnienia dziennika naszego. Numer ten jest oraz ostatniem i pożegnawczem, gdyż okazało się, że pismo tego rodzaju jest przedwcześnie rozkwitłą rośliną na niwie naszej; mróz obojętności, niedowiarstwa i lekceważenia zmroził ją zupełnie. Fakta przekonały mnie, że jakkolwiek nieudolna, ale usilna praca moja była daremną, albowiem oddając czas mój wolny chętnie i z radością dla podtrzymania i rozwinięcia nauki Spirytyzmu w języku polskim, ażeby ją uczynić przystępną tym, którzy jej nie mogą zaczerpnąć u samego źródła, nie zdołałem dla pisma mego pozyskać tyle Prenumeratorów, ażeby takowe mogło samo pokryć koszta nakładu, a również w gronie Szanownych Prenumeratów, u zamożnych nie znalazłem dla sprawy Spirytyzmu na tyle życzliwych przyjaciół i protektorów, aby będąc w możności, chcieli byli wesprzyć wydawnictwo czynną pomocą. Uczyniona w tym względzie odezwa moja była głosem wołającego na puszczy.

Pomimo tego nie tracę nadzieję i mam silną wiarę, że Spirytyzm pomimo przeszkód jakie stawiają mu dziś w kraju naszym bigotyzm i materjalizm, choć spóźniony lecz zwolna rozkrzewi się u nas, i że pisemko moje, w którem starałem się ile możności i sił rozwinąć streszczoną naukę Spirytyzmu, będzie jednym z kamyczków, które posłużą do wielkiej budowy wiodącej człowieczeństwo do świątyni cnoty, wolności i szczęścia wiecznego.

Obecnie pozostaje mi tylko pożegnać moich Szan. Prenumeratorów i przeprosić ich za zwłokę, jaką w odebraniu ostatniego zeszytu doznali. Stało się to mimowoli. Dwunasty zeszyt był prawie już na ukończeniu, gdy ciężką i niebezpieczną słabością złożony zostałem na łożu, a łącząc w osobie mojej redakcję, redaktora i expedycję, nie mając kim wyręczyć się w mej pracy, łatwo Szan. Prenumeratorowie pojmą przyczynę

spóźnionego wyjścia numeru, jakoteż i powód, dla którego liczne reklamacje pozostały dotąd bez żadnej odpowiedzi.

W końcu nadmienić muszę, że chcąc treści doktryny Spirytyzmu, zawartej w dotąd wyszłych trzech półroczach S. Z. nadać choć jaką taką całość, uważałem za niezbędne pomieścić w tym dwunastym a ostatnim zeszycie artykuły, które dla tej całości były potrzebne, przez co z pojedyńczego numeru uformował się podwójny, a tem samem podwoiły się i koszta nakładu, które jednakże ceną przedpłaty objęte być nie mogły.

Ponieważ środki moje nie pozwalają mi na to, abym mógł uczynić Szan. Prenumeratorom tego rodzaju premję, zaś zwrot kosztu poniesionego zawisł zupełnie od ich dobrej chęci, zatem oznajmiam, że nadwyżka ceny 12go zeszytu wynosi 40 centów, i Ci z Szan. Prenumeratorów, którzy takową uwzględnić zechcą, raczą Redakcji należytość nadesłać; zaś Tych, którzy już łaskawi byli dalszą prenumeratę na rok bieżący uiścić, zapewniam, że pieniądze prenumeracyjne zwrócone Im będą w krótkim czasie, skoro tylko stan zdrowia dozwoli mi wyjść na świat i da mi możność obliczenia się z p. księgarzami. Zatem proszę jeszcze o nieco cierpliwości.

Karol Gromadziński.